Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 38 (622)

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 17 września 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Wyborcy! Sprawdzajcie, czy jesteście umieszczeni w spisach wyborców!

Poczynając od piątku, dnia 16-go września do środy, dnia 21 września, t. j. przez 6 dni codziennie od godz. 4 do 19 wieczór jest termin sprawdzania w lokalach obwodowych komisji wyborczych, czy jest się wniesionym do spisu wyborców. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Kto nie sprawdzi i nie będzie umieszczony w spisie, ten w dzień wyborów 9 października nie będzie miał głosu.

Sprawdzajcie nazwiska swoje i sąsiadów, gdyż są wiadomości, że gospodarze świadomie nie wciągali niemiłych sobie lokatorów na listy wyborców.

Zaznaczamy, że prawo głosu mają wszystkie zamieszkałe na terenie miasta Łodzi od pół roku osoby obojga płci, które ukończyły 21 rok życia.

Lokale obwodowych komisji wyborczych są wyklejone na murach miasta.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Robotnicy i Pracownicy Umysłowi! Towarzysze i Towarzyszki!

Łódź weszła w okres walki wyborczej o władzę w naszym samorządzie. Do walki występują z nami te trzy stronnictwa, które rządzą miastem od r. 1923. Temi stronnictwami są: narodowa demokracja z monarchistami i faszystami, chrześcijańska-demokracja i narodowa partja robotnicza.

Te trzy stronnictwa jako blok stronnictw tak zwanych „narodowych", jako tak zwana „narodowa" większość Rady miejskiej; przez cztery lata swej gospodarki

zaprzepaściły najżywotniejsze interesy miasta, podkopały i osłabiły powagę samorządu, zdezorganizowały administrację miejską, wyzbyły się lub zniszczyły instytucje miejskie, osłabiły zdolność gospodarczą klasy robotniczej.

Obecny Magistrat i „narodowa" większość Rady miejskiej broniła przez cztery lata zajadle interesów kapitalistów i kamieniczników, zaprzedając bezwstydnie wszystkie sprawy łódzkiej ludności pracującej.

Ta „narodowa" większość Rady miejskiej i Magistrat, a szczególnie **N. P. R.** i **chadecja i ich wodzowie, wiceprezydenci Wojewódzki i Groszkowski:**

przefrymarczyli łódzką Elektrownię, którą sprzedali cudzoziemskim kapitalistom, farbowanym „szwajcarom" — Ulmanom, Arndtowi i ich wynajętym lokajom, byłym ministrom Skulskiemu i Tołłoczce, tym samym, którzy zaprzepaścili i zrujnowali Żyrardów, gdzie obecnie robotnicy mrą z głodu, w nędzy najokropniejszej, pozbawieni pracy.

„Narodowa" ta większość Rady miejskiej i Magistrat, ten sam, który w enperowskiej „Pracy" pisał, że ma „czyste ręce", sprzedali farbowanym „szwajcarom" Elektrownię, która **powinna była przejść na własność Państwa,** ale uczynili to z radością jak każdy faktor, by tylko zarobić. A ten zarobek jest duży, nawet bardzo duży w stosunku do apetytów „narodowego" Magistratu i „narodowej" większości Rady miejskiej.

Za sprzedanie Elektrowni „szwajcarom", za to przefrymarczenie majątku miasta i Państwa, panowie „szwajcarzy": Arndt, Ulman, Skulski i Tołłoczko, wypłacili organizatorom tej haniebiącej „spółki"

ogromne faktorne 2.100.000 zł.! (słownie: dwa miljony sto tysięcy złotych),

na co dowodem jest akt rejentalny, repertorjum Nr. 13123, sporządzony w Hotelu Grand przez rejenta Rossmana wówczas, kiedy dolar kosztował 6 zł.

Przeciw temu faktorstwu przedstawiciele Magistratu nie zaprotestowali ani jednem słowem, przeciwnie, ci ludzie gwałtownie „czystych" rąk głosowali nawet za wypłaceniem tej ogromnej sumy z kasy Elektrowni, która w ten sposób stała się dojną krową dla szalbierczych organizatorów Spółki Tow. Elektrycznego oświetlenia. Świadczą o tem własnoręczne ich podpisy na tym akcie rejentalnym!

Robotnicy! Pracownicy Umysłowi!

Nie sądźcie, że na tem faktornem kończą się zarobki „czystych rąk". Nie. Ci organizatorowie spółki miasta z farbowanymi „szwajcarami" nie zadowolnili się tem faktornem. Przecież Pan Bóg na to dał im rozum, by, ile i gdzie się da, drzeć i doić.

Oto z majątku Elektrowni i miasta wyłączyli, a mówiąc poprostu wydoili

15-to morgowy plac

położony między ulicami Karolewską, Łąkową i Dworcem Kaliskim,

PAŁAC

przy ul. Gdańskiej i Podleśnej

i kamienicę 3-piętrową

przy ul. Targowej i Przejazd i cały ten majątek oddali — **nie otrzymawszy ani grosza!** — jakiejś spółce Ulmana i Skulskiego

za 1 miljon 900 tysięcy zł.!

chociaż i ten plac i pałac i dom powinny były wejść do majątku ogólnego Elektrowni, a tem samem do majątku miasta. Miasto posiada 20 proc. udziału w majątku Elektrowni i cała Elektrownia ma przejść po 40 latach na rzecz miasta. Lecz chociaż Ulman i Skulski chcą w tym roku sprzedać ten plac, pałac i dom Elektrowni z powrotem **za 2 miljony złotych, miasto już nigdy z tego majątku nie skorzysta, bowiem zostanie on włączony do majątku Elektrowni teraz, to znaczy po podpisaniu przez miasto nowej koncesji.**

Robotnicy i Pracownicy Umysłowi! Kobiety pracujące!

Skrzywdzilibyśmy władców dzisiejszego „narodowego" Magistratu „czystych" rąk, gdybyśmy nie dokończyli tego strasznego obrazu zarobków, zdobytych przez spółkę enperowsko-chadeckich faktorów.

Ci, co się przysłużyli nietylko swoimi głosami na Radzie miejskiej, ale i większą troską o dobro Ulmana i Arndta, **zostali posłani do zarządu Elektrowni.**

Każdy z tych członków Magistratu, panowie **Wojewódzki, Groszkowski, Kulamowicz i radni enperowscy Waszkiewicz i Pfeifer OTRZYMALI**

po 8 tysięcy 500 złotych rocznie

za swój cenny udział w posiedzeniach zarządu. Zarząd Elektrowni odbywa według statutu **sześć posiedzeń rocznie**, to znaczy, że każdy z tych członków Magistratu otrzymał

po 1.433 zł. za jedno posiedzenie!

Robotnicy i Pracownicy m. Łodzi!

Powiedzcie, czy nie opłaca się zaprzedanie Elektrowni farbowanym „szwajcarom"? Czy nie wystarcza **tysiąc czterysta trzydzieści trzy złotych za jedno posiedzenie?** Czy takie „czyste" zarobki nie są

dostatecznym dowodem, jak panowie Wojewódzki i Groszkowski, jak NPR. i chadecja z endecją rządzili majątkiem Waszym i majątkiem miasta?

ROK CAŁY

domagała się nasza frakcja socjalistyczna Rady miejskiej, by panowie Wojewódzki, Groszkowski i ich przyjaciele oddali swój dochód za te posiedzenia Kasie miejskiej. „Narodowa" większość Rady nie chciała pozbawić swoich wodzów tak wielkich dochodów. Przyciśnięta do muru, uchwaliła wprawdzie ta większość **wniosek socjalistyczny**, ale z tem, że panowie Wojewódzki, Groszkowski, Kulamowicz, Waszkiewicz i Pfeifer wynagrodzenie za posiedzenia wpłacają miastu **tylko za czas od 1 stycznia 1927 r. Za cały zaś czas poprzedni ci „ojcowie" miasta schowali gotóweczkę do własnej kieszeni!**

To się u nich nazywa pracą „czystych rąk" i to się u nich nazywa „działalnością narodową".

Panowie Ulman i Skulski znają się dobrze na geszeftach i umieją być wdzięczni swoim **przyjaciołom.** Dali nie tylko

2 miljony 100 tysięcy faktornego, po 1433 zł. za jedno posiedzenie, ale i dalsze prezenty i nagrody. Oto p. Skulski odsprzedał z samej tylko przyjaźni panu Groszkowskiemu

35 włók starego lasu na Kresach za 40 tys. zł., t. j. 1050 mórg gęsto zalesionego za sumę tak śmiesznie małą,

że i ślepego i najgłupszego musi to przekonać, iż „narodowa" tranzakcja ze „szwajcarami", dokonana przez obecnych rządców miejskich **jest hańbą dla obecnej większości Rady miejskiej i oszustwem, dokonanem bezwstydnie na majątku miasta!**

Ludu roboczy!

Ci sami, którzy dokonali zaprzedania Elektrowni, aby napchać swoje kieszenie, dziś się wstydzą i boją gniewu Twego. Ci sami enperowcy i endecy z chadekami, którzy głosowali jednomyślnie (z wyjątkiem radnego Nowackiego) za oddaniem Elektrowni Ulmanowi, **dziś wypierają się w swoich gazetach** udziału w tem dziele haniebnem.

Dziś krzyczą znowu i piszą o swoich „czystych" rękach, o swojej pięknej „narodowej" pracy w Radzie i Magistracie! **Bezwstydni faktorzy zdzierców kapitalistycznych, graby dobra publicznego i grabarze dozoru miasta robotniczego, drą się znowu do władzy, do koryta. I czynią to znowu pod zbezczeszczonem przez nich hasłem narodowości i patrjotyzmu!**

Robotnicy i Pracownicy Umysłowi!
Dość tego skandalu!

Wszystkie krańce miasta naszego toną w ciemności, a sprzedana przez pp. Wojewódzkiego i Groszkowskiego Elektrownia podniosła i tak już wygórowaną cenę za 1 kilowat światła **z 62 na 93 groszy!**

Na nowej spółce z Ulmanami zarobiły „narodowe" głowy miasta, a najuboższa ludność miasta, a Wy, Robotnicy, macie za to płacić!

Dość skandalu i hańby! Dość, gdyż nawet sprzymierzeńcy obecnego Magistratu, „Związek Handlowców Polskich" zorganizował związek obrony odbiorców światła przeciw wyzyskowi, dokonywanemu przez Elektrownię, sprzedaną farbowanym szwajcarom.

W wyborach 1923 r. przyrzekali enperowcy, endecy i chadecy rozwinąć Wydział handlowy Magistratu, pootwierać setki i tysiące sklepów miejskich, by walczyć skutecznie z drożyzną. **W ciągu dwóch lat swoich hańbiących rządów zniszczyli Wydział Handlowy i zlikwidowali go ze stratą 70 tys. złotych!**

Nie stworzyli ani jednego sklepu, ani piekarni, **nie obchodziła ich straszliwa drożyzna w mieście,** **głód i nędza mas pracujących, albowiem ich troską były zarobki, geszeft, matactwo i napychanie kasy farbowanych „szwajcarów" kosztem miasta i groszem robotniczym, zdobywanym krwią i sił ostatkami!**

Dość tych „czystych" rąk!

Robotnicy i Robotnice! Pracownicy Umysłowi!

Dzień 9 października będzie dniem sądu nad czteroletnią „pracą" dzisiejszej większości Rady miejskiej i Magistratu!

Wszyscy do urny wyborczej!

Dosyć krzywdy! Dość już rządów kliki, wrogiej interesom klasy robotniczej!

Głosujcie wszyscy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Łódzki Okr. Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Łódź, 15 września 1927 r.

W obliczu wyborów do Rady m. Łodzi.

BARTLOWCY i „NAPRAWIACZE" w MASCE.

Krzyczą: „precz z partjami" i tworzą partje polityczne. Boją się przyznać kim są i występują w kapturach. Piłsudczycy i P. O. W. brzydzą się nowymi „Piłsudczykami".

Na murach naszego miasta pojawiły się w tygodniu bieżącym afisze jakiegoś „bloku robotniczo-pracowniczego dla sanacji (to znaczy: dla naprawy) gospodarki samorządowej". Afisze te nawołują łódzkich robotników i pracowników umysłowych, by dnia 9 października oddali swe głosy na listę tego „bloku".

Któż to jest ten „blok robotniczo-pracowniczy"? Zachodziliśmy w głowę, by zmiarkować, kto to się ukrywa pod kuszącą nazwą robotnika i pracownika, kto to boi się przyznać, kim jest i używa tej nowej nazwy, by w nadchodzących wyborach do samorządu otumanić i ogłupić łódzki świat robotniczy? I dlaczego ukrywa pod maską właściwe swoje oblicze, jak to czyni złe sumienie, jak to czyni tchórz lub krętacz i oszust polityczny?

Trudno wprost w to uwierzyć, lecz prawdą jest, że pod maską „bloku robotniczo-pracowniczego" kryje się nie kto inny jak „sanacja moralna", — „bartlowcy" i „naprawiacze", dwa stronnictwa polityczne „rządowe", których Rząd stale się wypiera. Ci niby „rządowcy" boją się kandydować pod własną firmą, z własnym programem liberalizującej inteligencji mieszczańsko-fabrykanckiej i faszystowsko-konserwatywnych nowo- „piłsudczyków", zblokowanych z sobą samymi i z Brylem, Łatkowskim i Sasiakiem, z byłymi ludźmi i z byłymi obywatelami. Tak jest, z byłymi ludźmi i z byłymi obywatelami, wskrzeszonymi do życia przez „naprawiaczów" by oni akurat u nas, w Łodzi robotniczej, w mieście proletarjackiem, robili „sanację", by oni właśnie naprawiali moralność, i by oni, akurat oni, naprawiali gospodarkę samorządową do spółki z obozem... Piłsudskiego!

Marszałek Józef Piłsudski dokonał w maju roku zeszłego krwawego porachunku z nieprawością w Polsce. Żelazem przepędził rząd chjeno-piastowski. Z krwi polskiego żołnierza, robotnika i chłopa, z krwi wylanej obficie na ulicach Warszawy w dniach rewolucji majowej, nie może w Polsce wyrość karm ni władza jawnych czy zamaskowanych wrogów i rozbijaczy proletarjatu, władza spekulantów politycznych, społecznych miernot, wygrywających na nędzy robotniczej — jak w grze w karty — mandaty i prawo rządzenia ludem roboczym, jego życiem, jego troską i jego nadziejami. Z tej krwi, z czynu rewolucyjnego Marszałka Piłsudskiego nie mogą wyciągać korzyści ludzie bez programu i bez zasad, uzdolnieni do wichrzenia i intrygi politycznej. Dość odważni jednakże, by się odzywać do proletarjatu w imię Polski, sanacji, Piłsudskiego; by prawić kazania w odezwie i na afiszach o „oszustwach partji politycznych", o „rządach partyjników", o „darciu się do koryta" wielkich partji politycznych, a o „bezinteresownej, obywatelskiej pracy„ — między innymi i tych właśnie, którzy sami się wstydzą tych, co za żarcie z koryta, za brak sumienia, a nieraz i czystych rąk, zostali z życia organizacji robotniczych usunięci raz nazawsze!

„Naprawiacze" łódzcy, występujący pod nazwą, „Blok pracowniczo-robotniczy zjednoczonych organizacji dla uzdrowienia gospodarki miejskiej", nie podają ani słowem, jakie do niego wchodzą „organizacje zjednoczone", kogo i czyje interesy one reprezentują. Tak afisze, jak i odezwa zamilczają, że temi „zjednoczonemi organizacjami" są tylko dwa stronnictwa polityczne: „Klub Pracy" i „Naprawa Rzeczypospolitej" oraz „stowarzyszenie" Łatkowskiego i Bryla.

O tem afisz i odezwa tego „bloku" milczy, bowiem „naprawiacze" wiedzą **bardzo** dobrze, że robotnicy za nimi nie pójdą, jeżeli nie zostaną oszukani. I dlatego to ci, co śmią mówić o naprawie moralności, sięgnęli do oszustwa i do maski. Lecz uczynili to niemądrze. Oszustwo chadza zawsze na krótkich nogach i nic to nie pomoże, że afisz i odezwa tego komedjanckiego „bloku robotniczo-pracowniczego" osłaniają się autorytetem „władzy wykonawczej w Państwie", i że prawią o „konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej w samorządzie".

„Blok pracowniczo - robotniczy" chełpi się przewrotem majowym, który, jak mówi jego afisz i odezwa: „ukrócił partje polityczne w Polsce". Tak mówi „blok", który się składa z dwóch partji politycznych, jeszcze nie ukróconych, ale urągających na partje i partyjnictwo i występujących do walki partyjnej o mandaty, o mandaty nie endeckie, nie chadeckie, o mandaty nie reakcji, ale o mandaty, o głosy, o sumienie i zaufanie robotników, by ich oddać pod władzę fabrykantów Gayera, Biedermana i Poznańskiego, równie dobrych i czystych „piłsudczyków", jak Sasiak i Taubenszlag, jak znany wróg Legjonów Hertz i Zalewski, jak Biłyk, chociaż były legjonista, obecnie obrońca katów carskich, Piątkowski, łowca koncesji i koncesyjek i Lewandowski, który się wsławił w dni rewolucji majowej konfiskatami pism, oddanych Marszałkowi.

Oto ci nowoupieczeni „piłsudczycy", oto tacy „piłsudczycy" występują do walki o mandaty robotnicze, więc nie dziw, że się ukryli pod obcą nazwą, że się wyparli siebie samych. Bo jakże inaczej mogliby jako „sanatorzy moralni" pisać w swojej odezwie i w afiszu: „robotnicy! ani jednego głosu zakapturzonej reakcji, (podkr. red. Łódź.)!", co przecież nic innego nie znaczy, jak tylko: „robotnicy! oddajcie wszystkie głosy jawnej reakcji!" Bo jakże inaczej mogliby się zwracać do robotników w imieniu obozu Piłsudskiego, skoro prawdziwi Piłsudczycy: P. O. W., Związek Legjonistów i Związek Podoficerów rezerwy, nie chcą mieć nic wspólnego z „piłsudczykami" herbu Gayer, Biderman i Poznański? Skoro prawdziwi reprezentanci ogromnego czynu Legjonów, prawdziwi obrońcy demokracji i żołnierze Niepodległości, a przyjaciele klasy pracującej, nie chcą i nie mogą się przyznać do „piłsudczyków", oszukujących proletarjat i demokrację i poniewierających ich piękne, historyczne dzieła i ich rolę historyczną w Polsce?

Jakżeż mogliby czynić inaczej, skoro robotnik zna się na farbowanych lisach, szukających żeru na terenie walki Pracy z Kapitałem, na nieszczęśliwym, skłóconym proletarjacie łódzkim?

Jakżeżby inaczej mieli śmiałość drwić z nędzy robotnika i domagać się jego głosów dla jawnej reakcji, dla faszyzmu i fabrykantów, jeśli nie oszustwem politycznem i wkradaniem się w zaufanie proletarjatu?

Jakżeby inaczej?!

Jest widocznem, że ci panowie liczą na naiwność masy robotniczej, że spekulują na jej łatwowierność, że mają nadzieję, iż tę masę oszołomią i ogłupią, że z proletarjatem łódzkim każdy może zrobić, co zechce, — każdy byleby się osłonił autorytetem Marszałka, który się sam tych niby „piłsudczyków" publicznie wypiera.

Tak też właśnie na naiwność i łatwowierność robotników liczy „blok robotniczo-pracowniczy", właściwie blok „Klubu Pracy" i „naprawiacze" a robotnik uczyni dnia 9 października, co mu rozum i sumienie nakazują, czego od niego oczekuje Socjalizm, jego organizacje klasowe, jego rodzina proletarjacka, żyjąca w nędzy i poniewierce pod rządami wrogów demokracji.

Proletarjat Łodzi przepędzi precz od siebie zakapturzonych adwokatów reakcji i łowców mandatów robotniczych, sięgających po zaufanie robotników w imię czynu tego właśnie Marszałka Piłsudskiego, który najmocniej z żywych w Polsce dał już jawny wyraz swej pogardy dla „naprawiaczy", przemawiających do Polski w jego imieniu bez jego wiedzy i bez jego upoważnienia. A i „bartlowców" wyparł się p. Bartel!

Panowie „naprawiacze"! Pokażcie swoje właściwe oblicze, niech robotnicy i pracownicy Łodzi wiedzą, kto do nich przemawia, kto to przywłaszcza sobie prawo przemawiania do nich w imię moralności!

Dr. Edmund Wieliński.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego!

Kanalizację, domy i szkoły wybudował, bezrobocie usunął, wprowadził przymus szkolny

Socjalistyczny Magistrat m. Piotrkowa.

Magistrat miasta Piotrkowa Trybunalskiego, chcąc zapoznać szerokie sfery społeczeństwa polskiego z dokonanemi przezeń pracami, zaprosił przedstawicieli prasy i sąsiednie samorządy na informac. konferencję prasową, która się odbyła w poniedziałek bieżącego tygodnia.

Już przy samym wjeździe do miasta, liczni przedstawiciele prasy z miłą niespodzianką stwierdzili, że miasto jest bardzo czysto utrzymane, dzięki władzom miejskim, dbałym o estetyczny wygląd miasta.

Ostatnie wybory do samorządu odbyły się w listopadzie 1925 r. Wynik wyborów był następujący: P. P. S. 12 mandatów, endecja 5 m., N. P. R. (obecna prawica) 3 m., rzemieślnicy polscy 2 m., rolnicy 2 m., komuniści 1 m., Bund 3 m., Poalej Sjon 1 m., sjoniści 1 m., ortodoksi 1 m., rzemieślnicy żydowscy 1 m.; razem 33 radnych.

Wobec tego, że endecja odrazu przeszła do opozycji, więc dokonane wybory do Magistratu, dały w rezultacie samych socjalistów, a mianowicie: Prezydentem został tow. Kazimierz Szmidt, wice prezydentem tow. Hudec oraz czterech towarzyszy ławników.

Prezesem Rady Miejskiej został tow. dr. Adam Próchnik.

W międzyczasie enpeerowcy wycofali się z rady zupełnie (zawsze tworząc opozycję w stosunku do socjalistów, a z endecją żyją w najlepszej zgodzie), komunista wyjechał. ortodoks zmarł, a zastępców nie było, więc rada miejska liczy tylko 28 radnych. Ponieważ członkowie Magistratu mają prawo głosu na radzie więc faktycznie obecna większość Socjalistyczna liczy 23 głosy.

Konferencję prasową odbytą w Magistracie, zagaił tow. prezes rady dr. A. Próchnik, zaznaczając, że młody samorząd polski, na ziemiach byłej Kongresówki, w poczynaniach swych musi tworzyć wszystko od podstaw, ze względu na zaniedbanie miast przez okupację rosyjską.

Piotrków, miasto liczące obecnie 45.225 mieszkańców, było przed wojną siedzibą urzędu gubernjalnego i zamieszkałe było przeważnie przez licznych urzędników.

Obecnie Piotrków również nie jest miastem fabrycznem-przemysłowem. Posiada zaledwie kilka fabryk i hut szklanych.

Mimo słabego rozwoju miasta Socjalistyczna Rada Miejska rozpoczęła owocnie swoją pracę z Magistratem, by z jednej strony zatrudnić bezrobotnych i tym sposobem pracować korzystnie, budując domy mieszkalne robotnicze, szkoły, kanalizację i wodociągi.

Ze słów tow. Prezydenta Szmidta dowiedzieliśmy się, że pożyteczna praca na terenie Magistratu była dzięki temu, że wszyscy członkowie Magistratu są socjalistami, że nie tracono czasu na jałowe dyskusje polityczne, a raźno wzięto się do pracy.

A rezultaty tej pracy są rzeczywiście imponujące. W ciągu zaledwie dwuch lat pracy dokonać tego można było tylko przy nadzwyczajnym wysiłku.

Tow. Prezydent Szmidt skromnie, a jednak z cyframi w ręku, wykazał pracę Magistratu. Kiedy przed dwoma laty obecny Socjalistyczny Magistrat obejmował władzę, miasto liczyło 2000 bezrobotnych, jednak dzięki umiejętnemu rządzeniu obecnie jest tylko kilkudziesięciu bezrobotnych, gdyż pozostali zatrudnieni są przy prowadzonych przez miasto robotach. Ponieważ okazało się, że w mieście jest 150 domów prawie zupełnie nienadających się do zamieszkiwania, więc przedewszystkiem przystąpiono do remontowania i odświeżania takowych, z których połowa już jest dokonana, a dalsze naprawy domów są w toku.

Magistrat przeprowadza regulację miasta, zakłada nowe skwery, zakupuje place, by zabezpieczyć się i mieć możność budowy miejskich domów w różnych krańcach i dzielnicach miasta dla rodzin robotniczych.

Ponieważ zwyczajny budżet przewidujący w normalnych wpływach 800 tysięcy złotych rocznie, nie pozwoliłby na prowadzenie większych robót. Magistrat zaciągnął amerykańską pożyczkę długoterminową w wysokości jednego miljona dolarów, co odrazu dało możność rozpoczęcia prac na większą skalę.

Najważniejsze — kanalizacja i wodociągi — zostały przeprowadzone w rekordowo szybkim czasie, gdyż dwa lata wystarczyły by całe miasto (a nie tak jak w Łodzi gdzie nie tylko nie widać końca pracy w ciągu najbliższych kilkunastu lat, a i to co się robi to tylko w śródmieściu dla burżujów) z przedmieściami zostało pokryte siecią kanałów wodociągowych i kanalizacyjnych i stopniowo przystępuje się do włączania domów do kanalizacji i wodociągów.

Dalsza jednoczesna praca Magistratu szła w kierunku budowy przedewszystkiem domów mieszkalnych. Dotychczas wybudowano dwie kamienice ze wszelkimi wygodami, cztery baraki, wielką halę targową, dwa budynki szkolne, mimo tego, że rząd nie udzielił pożyczki.

Piotrków jest drugim miastem poza Łodzią w Polsce, gdzie w roku bieżącym został wprowadzony przymus szkolny i wszystkie dzieci w liczbie 6.500 uczęszczają do szkół powszechnych.

Lecz Magistrat nietylko wprowadził przymus szkolny lecz dał możność korzystania ze szkół, przez to, że dziatwie ubogich rodziców daje bezpłatnie materjały szkolne, pomoc lekarską, ubranie i obuwie, a także częściowo i pożywienie. Setki dzieci wysyła się na kolonje letnie, zakłada ogniska szkolne i przyznaje nagrody w postaci książek i narzędzi w szkołach rzemieślniczych.

(Dokończenie nastąpi).

Władysław Przyłęcki.

DO KOBIET WYBORCZYŃ.

Wszelkich informacyj w sprawie wyborów udziela Komisja Wyborcza we wszystkich lokalach dzielnicowych P. P. S. Zgłaszać się można codziennie od 7--9 wieczorem.

Wydział Kobiecy P.P.S.

W niedzielę, dnia 18 września 1927 roku o godz. 11 rano odbędą się następujące **2 ODCZYTY.**

1) Odczyt ilustrowany filmem p. t. **„Gospodarka samorządowa socjalistów w Wiedniu"** w sali kino-teatru „Casino" przy ul. Piotrkowskiej 67 wygłosi **senator dr. Stefan Kopciński.**

2) Odczyt p. t. **„Klasa robotnicza, a wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi"** w sali kino-teatru Colosseum przy ul. Rzgowskiej 74 wygłoszą: tow. tow. radny m. Łodzi mec. R. Kempner i J. Potkański.

Wiece w sprawie wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi

1) w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Kilińskiego 77, dnia 18.IX o godz. 11 rano. Przemawiają tow. tow. inż. J. Holcgreber, St. Kowalski i J. Golański.

2) na Widzewie przy ul. Rokicińskiej 54, dnia 18.IX o godz. 11 rano przemawiają tow. tow. prezes Warszawskiej Rady Miejskiej poseł Rajmund Jaworowski, A. Purtal i J. Klimaszewski.

3) na Kozinach, ul. Letnia Nr. 1, dnia 18.IX o godz. 11 rano przemawiają tow. tow. poseł Bronisław Ziemięcki, radny m. Łodzi Stanisław Rapalski i K. Grodzicka.

Zebrania i masówki przedwyborcze.

W następujących dzielnicach odbędą się masówki dla członków i sympatyków.

1)	17. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Bałuty	przemawiają tow. tow.	Danielewicz. Klimaszewski.
2)	17. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Górna	„	Kałużyński Potkański.
3)	17. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Księży-Młyn	„	Andrzejak. Izdebski.
4)	17. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Lewa	„	Kowalski. Kastaniak.
5)	21. IX.	(środa) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica Prawa	„	Wieliński Izdebski

(masówka dzielnicy Prawej odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych, Piotrkowska Nr. 73).

Kobiety robotnice! Stawcie się na swoje zebranie!

Ogólne zebranie Wydziału Kobiecego odbędzie się w środę, dnia 21 września 1927 r. o godz. 7½ wiecz. w lokalu Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ. przy ul. Piotrkowskiej 73.

Towarzyszki stawcie się licznie!

Kto i jak prowadził gospodarkę samorządu łódzkiego.

Cztery lata kierowali gospodarką miejską w Łodzi enpeerowcy, chadecy, endecy i nacjonaliści żydowscy. Wyrzucali pracowników miejskich z posad za to, że mieli inne przekonania niż rządząca magistratem spółka. Opróżnione stanowiska obsadzili „swoimi" ludźmi. Mając zapewnioną większość w Radzie Miejskiej rządzili miastem jak chcieli.

W ich ręku były pieniądze miejskie, wydawali je według swego widzimisię. Nie liczyli się nigdy z opozycją socjalistyczną. Nie uwzględniali jej życzeń i wniosków. Gospodarkę w magistracie prowadzili autem prezesa Rady Miejskiej p. Fichny po brukach Bednarczyka — Millera, Folkierskiego i spółki „chrześcjańskiej" Perliński — Szlama Fiszel Rubinstein, przez dobrze oświetloną „szwajcarską" elektrownią u bram której sterczały takie „latarnie" jak Wojewódzki, Groszkowski, Kulamowicz, Waszkiewicz, Pfeiffer aż do lasu w Łagiewnikach.

Skończy się ta gospodarka przed kratkami sądowemi, gdyż „źle wychowany" i „nie narodowy" urząd leśny województwa łódzkiego postawił p. o. prezydenta m. Łodzi p. Wojewódzkiego a przez niego cały Magistrat w stan oskarżenia i wytoczył powództwo o 20 tysięcy złotych za poczynione przez bezczynność przy samowolnym wyrębie lasów szkody.

Panowie „koledzy" radny Dębowski i Marcinkowski karmili ludność Łodzi — jeden drogim makaronem z kredytowanej przez Magistrat mąki — drugi zaś „tanim cukrem" za co został przed sąd skazany na 3 miesiące więzienia. O innych dobrodziejach chadecko — endecko — enpeerowskich, jeżeli będziecie nas ciągnąć za język, pomówimy następnym razem.

Dziś daliśmy tylko parę nielicznych przykładów z gospodarki „echt" narodowych działaczy, aby przypomnieć robotnikom łódzkim, kto ponosi odpowiedzialność za wszystko co znosić musieli mieszkańcy naszego miasta przez cztery lata rządów magistrackiej kliki.

Wybrany po ustąpieniu magistratu socjalistycznego w lipcu 1923 r., nowy magistrat, składał się według świadectwa p. Fichny z 2 przedstawicieli Koła Nar. (endecy), 4 przedstawicieli N. P. R., 4 przedstawicieli Ch. D. i jednego przedstawiciela żydów sjonistów.

Ci oto spólnicy firmy „Magistrat m. Łodzi", bojąc się sądu wyborców swych zwalają odpowiedzialność za nieudolną gospodarkę miejską jeden na drugiego.

N. P. R. krzyczy w niebogłosy, że wszystkiemi wrogiemi wystąpieniami magistratu przeciwko robotnikom kierowali ławnicy z Ch.-Decji i N.-Decji. Chadecy zaś odgradzając się od endeków zwalają wszystkie grzechy na żydów, zapominając, iż sami mieli żydowskiego spólnika w magistracie i popierali do prezydjum Rady Miejskiej żydowskiego burżuja Rozenblatta przeciw polskiemu robotnikowi tow. Rapalskiemu.

Robotnicy łódzcy należycie ocenili „bezinteresowną" pracę „kolegów" z N. P. R. i „braci — rodaków" z pod sztandaru N. D. i Ch. D. Ojczymom miasta da proletarjat godną odpowiedź na ich umizgi w dniu 9 października głosując solidarnie na listę P. P. S. Wykurzyć tłustych i szczwanych „lisów" z nor magistrackich!

T.

Gospodarka socjalistów w Wiedniu.

Dnia 11 września o godz. 10-ej rano odbył się odczyt t. senatora St. Kopcińskiego, ilustrowany filmem, o gospodarce samorządowej socjalistów w Wiedniu. Sala kina Colosseum przy ul. Rzgowskiej wypełniła się po brzegi słuchaczami.

Kilku warchołów komunistycznych i enpeerowskich uciszyła szybko publiczność przy pomocy towarzyszy pilnujących porządku. Wobec przepełnienia sali i napływu publiczności tow. Kopciński musiał swój odczyt powtórzyć i film po raz drugi dla nowych słuchaczy wyświetlać.

Z wielkim zainteresowaniem oglądali robotnicy i robotnice dzieło wytężonej pracy dokonanej dla dobra proletarjatu, przez towarzyszy wiedeńskich. Przed oczyma przewijały się tysiące mieszkań robotniczych zbudowanych przez magistrat wiedeński, wspaniałe domy wychowawcze dla dzieci, olbrzymie łaźnie, place sportowe, przedsiębiorstwa miejskie oraz inne instytucje prowadzone przez miasto.

Doskonałe zdjęcia zobrazowały politykę finansową magistratu wiedeńskiego, obciążającego podatkami bogaczy i ludzi zamożnych, hulających w kabaretach i przepijających wielkie sumy pieniężne.

Pokazano też działalność dawnego chadeckiego magistratu, który nic nie dał robotnikom wiedeńskim.

Film jest urozmaicony scenami humorystycznemi z życia burżuazji. Sala zanosi się od śmiechu. Ale największe wrażenie wywołuje zakończenie filmu. Na ekranie ukazuje się napis: Głosuj na P. P. S. Sala odpowiada głośnemi i długotrwałemi oklaskami oraz śpiewem „Czerwonego".

Świadek.

Gospodarka socjalistyczna w samorządzie Sosnowca.

Na wiadomość, iż partja nasza w Łodzi będzie wyświetlać film przedstawiający gospodarkę Socjalistów w samorządzie wiedeńskim, — szmaty reakcyjne pisać zaczęły pod naszym adresem: „pokazujecie co zrobili socjaliści we Wiedniu, ale wstydzicie się gospodarki waszej tych samorządów w Polsce gdzie macie większość."

Nie łgarze! Nie wstyd a chlubę przynosi nam gospodarka tych miast gdzie towarzysze nasi rządzą!

W tym artykule omówimy działalność samorządu Sosnowca.

Sosnowiec liczący około 100 tysięcy mieszkańców jest największym miastem w Zagłębiu Węglowym byłej Kongresówki.

Do roku 1925 rządzili miastem endecy. Sosnowiec nie miał kanalizacji, ani wodociągów, ani instytucji opieki społecznej ani nawet własnego gmachu dla biur magistratu.

Większość prawicowa Rady starała się jak najtroskliwiej ochraniać kieszenie wielkich kapitalistów, właścicieli kopalń oraz kamieniczników od nadmiernych podatków.

Nie żałowano tylko słabych finansowo płatników.

To też ludność Sosnowca miała dość tej gospodarki endecko-chadeckiej.

W kwietniu — 1925 roku odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Na 27 tysięcy oddanych głosów PPS. otrzymała 15 i pół tysiąca głosów, czyli absolutną większość. W Radzie Miejskiej na 52 głosy towarzysze nasi posiadają 35 mandatów.

W ciężkich warunkach objęli towarzysze nasi rządy w mieście ale wzięli się raźno do pracy. Obniżyli, a nawet zwolnili od podatku małe lokale zajmowane przez robotników. Podnieśli zaś podatki nakładane na wielki przemysł i handel oraz właścicieli placów i domów. Uchwalili statut o poborze specjalnych opłat na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców i statut o komunalnym podatku inwestycyjnym.

Władze wojewódzkie robiły magistratowi Sosnowca stale trudności w wykonywaniu przez niego polityki obciążającej podatkami przedewszystkim klasy posiadające. W roku bieżącym towarzysze nasi chcą ściągnąć podatek komunalny od niezabudowanych placów w wysokości 125 tysięcy złotych tymczasem gdy magistrat łódzki w r. 1925 nie ściągnął wcale tego podatku a w r. 1926 ściągnął wszystkiego 23 i pół tysiąca złotych. „Narodowy" magistrat łódzki oszczędza wielki przemysł i handel właścicieli tych olbrzymich placów, na których można by było budować dla ludności mieszkania.

„Socjalistyczny magistrat Sosnowca nie ma litości dla spekulantów placami.

Wysokiemi podatkami chce zmusić właścicieli wielkich niezabudowanych placów do najszybszego ich zabudowania lub sprzedania innym, którzy chcą budować mieszkania. Ze swej strony magistrat wziął się sam do budowy wielkiego domu mieszkalnego kosztem 1 miljona złotych. Kolonja mieszkaniowa nosi nazwę im. tow. Limanowskiego. Część domu już jest wybudowana i zamieszkana.

W lutym 1927 r. zbudowano pierwszą publiczną łaźnię w Sosnowcu oraz dom noclegowy. Rozpoczęto budowę gmachów szkolnych. Zaciągnięto pożyczkę na budowę kanalizacji, którą rozpoczęto oraz zajęto się rozbudowaniem ulic na krańcach miasta. Roboty te zatrudniły około 1000 bezrobotnych.

Z inicjatywy magistratu Sosnowiec otrzyma tramwaje elektryczne, których dotychczas nie posiadał.

W dziale opieki społecznej zwiększono sumy przeznaczone na dożywianie dzieci robotniczych w szkołach powszechnych.

Podczas gdy endecko - chadecki magistrat wydał na ten cel w roku 1924 aż... 7 tysięcy złotych, to magistrat Socjalistyczny podniósł tę sumę do 78 tysięcy złotych. Z akcji dożywiania korzysta przeszło tysiąc dzieci więcej niż za dawnego magistratu i jedzenie mają bez porównania lepsze.

Na opiekę społeczną wydał magistrat burżuazyjny w 1924 r. 34 tysiące złotych, towarzysze nasi w roku 1926 doprowadzili budżet wydziału Opieki Społecznej d. sumy 339 tysięcy złotych.

Dużą uwagę zwracają nasi towarzysze na oświatę. Założono miejski uniwersytet ludowy, który prowadzi energiczną akcję w dzielnicach robotniczych wspólnie z subsydjowanym przez magistrat T. U. R-em. Utworzono miejską bibljotekę publiczną oraz wypożyczalnię książek szkolnych dla dzieci niezamożnych rodziców. Za małą opłatą lub zupełnie bezpłatnie korzystają dzieci robotnicze z drogich nieraz podręczników, których nie są w stanie za własne pieniądze zakupić.

Na czele magistratu Sosnowieckiego stoi grupa dzielnych robotników i inteligentów z prezydentem tow. A. Bieniem na czele, który sam wyszedł z szeregów proletarjatu Zagłębia i zna bolączki i życzenia swego środowiska.

Kończąc ten krótki szkic działalności socjalistycznego zarządu miasta Sosnowca wyrażamy przekonanie, że i my tu w Łodzi dnia 9 października w wyniku wyborów do Rady Miejskiej otrzymamy znowu tak jak w roku 1919 Socjalistyczny magistrat.

Do dzieła towarzysze! Do akcji wyborczej! Musimy zwyciężyć!

Przejezdny.

Pogrzeb łódzkiej Rady Miejskiej.

W czwartek 15 września p. Fichna chował Radę Miejską. Frakcja P. P. S. oraz inni radni socjalistyczni na posiedzenie Rady zwołane przez jej prezesa nie przyszli, gdyż uważali, że jest już dekretem rządu rozwiązana. Według naocznych świadków pogrzeb Rady odbył się jak następuje.

Dwudziestu czterech radnych zaledwie przybyło na posiedzenie i zapisało swą obecność w księdze frekwencji. Siedmiu jednak przestraszył najprawdopodobniej widok zapełnionej szczelnie galerji, gdyż w chwili otwarcia posiedzenia, na sali było tylko 17 radnych.

Punktualnie o godz. 9 wstąpił na trybunę prezes dr. Fichna i wygłosił następujące przemówienie: „Reskryptem urzędu wojewódzkiego wyznaczone zostały wybory do rady miejskiej m. Łodzi na dzień 9 października 1927 roku. Dziś więc jest ostatnie posiedzenie starej rady. Stwierdzam, że dotychczasowa rada miejska swój obowiązek względem miasta spełniła".

Przemówienie trwało 2 minuty, pozem dr. Fichna szybko wyszedł z sali.

Naraz z ław radzieckich rozległy się brawa i w tejże chwili gwizd okropny, ogłuszający rozbrzmiał z galerji. Trudno wyobrazić sobie wrażenie, jakiego doznawało się, kiedy w nagłej ciszy rozlegał się potworny gwizd z wielu ust

W tem ktoś krzyknął: „Wojewódzki, oddaj elektrownię!" To było hasłem do burzy, jaka rozpętała się na sali. Stek obelg i wyzwisk padł pod adresem rady miejskiej i magistratu. Trudno byłoby wyliczyć te wszystkie „błogosławieństwa" jakiemi obdarzono dotychczasowych ojców miasta.

Radni szybko podążyli w kierunku garderoby: lecz w tej chwili wystąpili demonstrancji. Rozbłysło światło w dziesiątkach świeczek, wydobytych z kieszeni. Momentalnie utworzył się pochód w kierunku wyjścia i rozpoczęto śpiew kolędy: „Wśród nocnej ciszy..."

Na trybunie ustawił ktoś wielką świecę i przyczepił kartkę z napisem: „Wieczny odpoczynek racz im dać. Panie!

Pochód zdążał wolno ku wyjściu i rozwiązał się dopiero na ulicy, gdzie sformowano szpaler. Wychodzących z gmachu radnych przepuszczano przez szereg i urządzono im taką kocią muzykę, że w ciągu kilku minut cała ulica Pomorska zalana była tłumem gapiów.

O 9.30 przed gmachem rady było już zupełnie pusto.

Tak pożegnano reprezentantów miasta na ostatniem posiedzeniu. Wskazano im dobitnie, że piękne słówka wygłaszane w ciągu czteroletniej kadencji nikomu oczu nie zamydliły. Poznano się na frazesach i demagogji i dano im taką odprawę, na jaką sobie zasłużyli.

Pytania i odpowiedzi wyborcze.

1. Kto ma prawo wyborcze do Rady Miejskiej w Łodzi?

Odpowiedź. Każdy obywatel polski mieszkaniec Łodzi, kobieta czy mężczyzna, który mieszka stale w obrębie gminy miejskiej od sześciu miesięcy, to znaczy od 3 marca 1927 roku i ma ukończonych 21 lat może i powinien głosować przy wyborach do Rady Miejskiej.

2. Co trzeba zrobić, aby zapewnić sobie prawo głosowania?

Odpowiedź. Każdy kto ma prawo wyborcze musi się upewnić czy go zapisano na listę wyborczą. Spisy wyborców do Rady Miejskiej zostaną wyłożone do przejrzenia w lokalach obwodowych Komisyj wyborczych w dniach 16, 17, 18, 19, 20 i 21 września 1927 r.

W ciągu tych sześciu dni każdy robotnik i robotnica, każdy pracownik umysłowy winien odwiedzić lokal Komisji wyborczej w obwodzie której mieszka (adresy są podane w ogłoszeniach, wywieszonych na ulicach) i sprawdzić czy nie pominięto jego lub kogokolwiek innego znajomego w liście wyborczej!

3. Co zrobić jeśli mający prawo głosu nie znajdzie swego nazwiska w listach wyborczych, albo wówczas gdy jego imię i nazwisko jest przekręcone.

Odpowiedź. Upoważniony do głosowania jeśli zauważył, że pominięto jego lub jego znajomego w spisie powinien ustnie albo na piśmie żądać wpisania go na listę wyborczą od tej Komisji wyborczej w obwodzie której mieszka. Żądanie swoje powinien poprzeć odpowiedniemi dokumentami: książeczką wojskowa, dowodem osobistym, legitymacją ze swoją fotografją, wyciągiem meldunkowym, otrzymanym od rządcy domu, w którym mieszka, albo też metryką urodzenia.

Jeden wyborca może się upomnieć o wpisanie innych znanych mu ludzi, których nazwisk braknie na liście wyborców.

4. Co ma zrobić wyborca jeśli zauważy na liście wyborczej osoby nie uprawnione do głosowania?

Odpowiedź. Wyborca powinien zaprotestować przeciwko umieszczeniu na liście wyborczej osoby nie uprawnionej do głosowania w Komisji wyborczej tego obwodu, gdzie nie uprawniony do głosowania jest zapisany na liście wyborczej.

5. W jakich godzinach będą czynne obwodowe Komisje wyborcze?

Odpowiedź. Obwodowe Komisje wyborcze urzędują od godziny 16-ej do 22-ej włącznie, to znaczy od 4-ej do 10-ej wieczorem.

Towarzysze!

Sprawdzajcie listy wyborcze!

Brońcie swych praw wyborczych!

Nie pozwólcie pozbawić się głosu!

Pamiętajcie, że burżuazja wytęży wszystkie swe siły by jaknajmniej robotnic i robotników znalazło się na listach wyborczych.

Baczność więc!

Sprawdzajcie listy wyborcze w dniach 16, 17, 18, 19, 20 i 21 września 1927 roku od 4-ej popołudniu do 10-ej wieczorem.

Zawiadomienie.

Łódzka Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza w dniu 25 września 1927 r.

„Wieczorek Towarzyski"

w lokalu Związku Pracow. Kas Chorych ul. Piotrkowska 73. (lewa oficyna, IV piętro). Początek godz. 3 po poł.

Wejście 1 zł.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Inauguracja nowego sezonu.

Gościnny występ Juljusza Osterwy.

Dyrekcja Teatru Miejskiego zainaugurowała ubiegłej środy sezon tegoroczny wystawieniem „Księcia Niezłomnego". Uroczysty ten wieczór artystyczny poświęcił Teatr Miejski w hołdzie Królowi Ducha poezji polskiej, w tym roku, w którym Juljusz Słowacki powrócił do Ojczyzny, by „odtąd równy był królom". Wystawienie „Księcia Niezłomnego" poprzedził dyrektor Teatru, p. Bolesław **Gorczyński**, przemówieniem pięknem programowem, poświęconem dotychczasowej pracy dyrekcji i jej zamiarom artystycznym w sezonie najbliższym. Cieszymy się, iż p. Gorczyński nie zapomniał o konieczności rozbudowy teatru w Łodzi, że pragnie jego twórczość artystyczną pogłębić i rozszerzyć na te sfery naszego miasta, które teatru najbardziej łakną, które są słuchaczami sceny najwdzięczniejszymi. Witamy gorąco zapowiedź nam uczynioną, iż pan Gorczyński nie zaniechał myśli o pięknych teatrach dla klasy pracującej, że w obecnym też sezonie Teatr Miejski poświęci więcej wieczorów robotnikom i pracownikom umysłowym. Życzymy p. Gorczyńskiemu, aby zdołał swój piękny program urzeczywistnić, a bez tych wielu kłopotów, w których Teatr Miejski w Łodzi pracował dotychczas.

„Księcia Niezłomnego" wystawiono środkami najlepszymi, na jakie się teatr nasz zdobyć może. Nie wszystkiego możemy żądać od sceny małej i ubogiej, musimy więc uznać i czynimy to chętnie, że w warunkach w jakich kierownictwo teatru pracuje, dano wielkiemu dziełu szatę piękną, dostojną. Publiczność wysłuchała sztuki z pietyzmem, a to właśnie stanowi sukces najpiękniejszy wieczoru, iż widownię związano ze sceną mocno na cały, czterogodzinny czas przedstawienia.

Rezultatem wieczoru, jako dużym zyskiem artystycznym, musi się reżyserja poszczycić z gościem, p. Juljuszem Osterwą, który grał w „Księciu Niezłomnym" rolę tutułową. Osterwa, artysta dramatyczny o nazwisku w Polsce głośnem, umiał przemówić do słuchaczów językiem Słowackiego. To najważniejsze. Osterwa umie mówić wierszem Króla Ducha, miękkim, jak pieszczota matki, błyskotliwym, głębokim i jak łza czystym, gorącym, jak słońce południa. Osterwa umie czuć głęboko i artystycznie szczerze. Forma Osterwy i jego słowo rymują się poetycko i wiążą raz w strofę cichą i dumną, raz drugi w lawę rozpaloną energji romantycznej, w strumień uczucia rwącego jak burza żywiołów. Osterwa nie „żyje" na scenie, on gra rzeczywiście całą, przeogromną harmonją tych elementów sztuki aktorskiej, które zawsze są świadectwem prawdziwej kultury artystycznej. Książę Niezłomny Osterwy był w całości Księciem Niezłomnym Calderona-Słowackiego, a stwierdzenie tego jest komplementem najlepszym, jaki krytyk powiedzieć może o artyście dramatycznym.

Wykonawcy reszty ról męskich grali dobrze. O wielu z nich nie mogą jeszcze nic napisać więcej, gdyż ich raz pierwszy widziałem. Poznać odrazu, że to artyści z talentem, że rozporządzają dużym zapasem środków sztuki scenicznej, że są bardzo staranni. Są cennym nabytkiem dla Teatru Miejskiego, lecz czuć ich jeszcze szkołą, tak w pozowaniu się, jak i w mowie. Z tego jednakże pewno rychło wyrosną...

Nieco gorzej przedstawia się w „Księciu Niezłomnym" świat kobiecy, co do którego istnieje jednakże zwyczaj: albo dobrze o nim się pisze, albo wcale. O tem: „albo-albo" rozstrzygną pewno najbliższe wieczory.

Teatr był wypełniony, publiczność oklaskiwała wykonawców gorąco, nawet bardzo gorąco. (ew)

Czy opłaciłeś PRENUMERATĘ

„Dzień Młodzieży Robotniczej"

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej 2 października odbędzie się Dzień Młodzieży Robotniczej.

Niechaj „Dzień Młodzieży" będzie demonstracją siły bojowej młodego proletarjatu naszego kraju, stającego do walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi.

Niechaj 2 października Młoda Polska Robotnicza przyłączy się do manifestacji całego świata pracy, święcącego dwudziestolecie współpracy i walki młodej gwardji proletarjackiej, zjednoczonej w Międzynarodówce Młodzieży Socjalistycznej.

Niechaj „Dzień Młodzieży" będzie śmiałem wyzwaniem, rzuconem wrogom proletarjatu. Jak ponad całym światem, tak ponad krajem naszym rozlegnie się gromkie wołanie Młodej Polski Robotniczej w obronie najżywotniejszych interesów Młodzieży, w obronie prawa do chleba, pracy i życia, w obronie demokracji i pokoju!

Towarzyszki! Towarzysze!

Obecne położenie ekonomiczne i polityczne klasy pracującej wszystkich krajów jest niesłychanie groźne.

Oparty na krzywdzie i wyzysku ustrój społeczeństwa coraz brutalniej odbiera proletarjatowi jego prawo do chleba, pracy i życia. Szaleje bezrobocie. Miljony robotników fizycznych i umysłowych napróżno wyciągają ręce ku bezczynnym narzędziom, skazane na śmierć głodową.

Miljony robotników, skazanych na pół-bezrobocie, lub pracujących za marne wynagrodzenie, pędzą życie nędzarzy.

Ale nietylko brak pracy, głód i poniewierka dają się we znaki klasom pracującym. Niebezpieczeństwo zagraża Wolności, zdobytej ceną straszliwych ofiar ze strony robotników.

Z jednej strony faszyzm, z drugiej strony KOMUNIZM, ponawiają wściekłe ataki na demokrację, gwarantującą proletarjatowi wpływy na rządy i możność poszerzenia jego zdobyczy politycznych i społecznych. Komunizm ponadto rozbija jedność klasy robotniczej i deprawuje ją w interesie polityki władców moskiewskich.

Imperjalizm państw burżuazyjnych i swoisty imperjalizm Rosji Sowieckiej stanowią nieustanną groźbę dla pokoju świata.

Jedyną nadzieją ludzkości jest Socjalizm, urzeczywistniający szczytne hasła Wolności, Równości i sprawiedliwości społecznej, braterstwa wszystkich narodów i pokoju powszechnego na ziemi.

Ostoją socjalistycznej przyszłości jest Młoda Gwardja Proletarjacka, najdotkliwiej upośledzona i najbardziej odczuwająca ohydę dzisiejszego ustroju, entuzjazmem i wiarą ożywiającą żmudną walkę klasy pracującej, prowadzoną od dziesiątków lat pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Młodzieży Robotnicza!

Wznieśmy nasze wspólne żądania powszechnego obowiązku szkolnego, jednolitej, powszechnej i świeckiej szkoły, udostępnienia nauki średniej i wyższej, młodzieży proletarjackiej, skrócenia czasu służby wojskowej. Mniej pieniędzy na wojsko, policję, a więcej szkół i nauczycieli

Żądamy sześciogodzinnego dnia pracy. i wyższej płacy dla młodocianych, przywrócenia i powiększenia zasiłków dla bezrobotnych, urzeczywistnienia ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych, uchylenia średniowiecznej u s t a w y przemysłowej, krzywdzącej młodzież robotniczą.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych.

Twórzmy nowe organizacje i koła organizacji Młodzieży T.U.R., twórzmy sekcje młodocianych w związkach zawodowych, organizujmy gromady Czerwonych Harcerzy, organizujmy robotnicze drużyny sportowe.

Towarzyszki! Towarzysze!

Wszyscy na manifestacje 2 października. Wszyscy do Organizacji Młodzieży T. U. R. Wszyscy poprzez nieprzeliczone szeregi Młodej Polski Robotniczej do Polski Ludowej i Socjalistycznej.

Niech żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej".

Niech żyje socjalizm.

Niech żyje P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 10 września 1927 r.

„Dzień Młodzieży".

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. i Centralny Komitet Organizacji Młodzieży T. U. R. dorocznym zwyczajem organizuje

„Dzień Młodzieży"

który odbędzie się w całej Polsce 2-go października.

„Dzień Młodzieży" ma na celu propagandę ideji socjalistycznej i znaczenia organizacji wśród młodego pokolenia robotniczego. W roku bieżącym „Dzień Młodzieży" połączony będzie z uroczystością obchodu

20-lecia Międzynarodówki"

C. K. W. P. P. S. i C. K. Organizacji Młodzieży T. U. R. wzywają wszystkie miejscowe komitety partyjne, oddziały T. U. R. i koła organizacji Młodzieży T. U. R. do energicznych wspólnych przygotowań by „Dzień Młodzieży" wypadł jaknajwspanialej. Należy więc już dziś ułożyć program święta w danej miejscowości (wiece, akedemje. pochody, zawody sportowe, zabawy i t. p.) i przystąpić natychmiast do zrealizowania tego programu.

TOWARZYSZE! „Dzień Młodzieży" musi wypaść imponująco. Niechaj przyczyni się do jaknajwiększego umasowienia świetnie rozwijającej się Organizacji Młodzieży T. U. R. Wszyscy do pracy. Niech nikogo nie braknie.

* * *

C. K. W. P. P. S. i C. K. Organ. Młodzieży T. U. R. w związku z „Dniem Młodzieży" wydaje dwie odezwy, plakat (afisz), specjalny powiększony numer „Głosu Młodzieży Robotniczej", wzór przemówienia na Dzień Młodzieży, szereg okólników i instrukcji. Zamówienia wszelkie na powyższe wydawnictwa, jak również zgłoszenia na mówców z Warszawy — wszelkie organizacje winny nadsyłać do dn. 20 września pod adresem Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R., Warszawa, Warecka 7.

Angielscy robotnicy przeciwko Moskwie

Kongres angielskich Trade Unionów (związków zawodowych) olbrzymią większością głosów (2.710.000 gł. za, a tylko 600.000 przeciw) uchwalił zerwać wszystkie stosunki z Rosją. Uchwała ta kończy ważny w dziejach ruchu robotniczego w Anglji epizod, który — co dziś wszyscy przyznają — ruchowi temu wyrządził olbrzymie szkody. Uchwała edynburska ma też olbrzymie znaczenie polityczne, gdyż sprowadza organizacje zawodowe Trade Uniony i organizację polityczną angielskiej klasy robotniczej, Partję Pracy do wspólnego programu, do pracy pokojowej, do walki gospodarczej takiej samej, jaką prowadzą potężne organizacje zawodowe w Niemczech pod wodzą Leiparta i we Francji pod wodzą Żuo.

Jakie zmiany uchwała edynburska za sobą pociągnie, można sobie uprzytomnić przez porównanie wyników obecnego kongresu z kongresem w 1925 r. Wówczas kongres powziął tak radykalne, tak komunistyczne uchwały, że zmusił Mac Donalda do publicznego protestu tak, że omal nie przyszło do rozłamu; organizacje zawodowe zagroziły zaprzestaniem ściągania wkładek na rzecz organizacji politycznej. Nadarmo Mac Donald wskazywał, że spokój społeczny daje klasie robotniczej lepsze warunki do zdobycia sukcesów gospodarczych i politycznych — komunizujący z Purcellem i Cookem na czele szli swoją drogą i na nieszczęście porwali masy za sobą.

Rychło jednak przekonali się, że obrana przez nich droga jest zła. W maju 1926 wybuchł strajk górników. Wbrew ostrzeżeniom starych wodzów ruchu proklamowano strajk generalny, który po kilku dniach załamał się wobec nieprzychylnej dla niego opinji publicznej. Strajk generalny skończył się, ale strajk górników trwał jeszcze pół roku, przynosząc całości ruchu i poszczególnym jego członkom niepowetowane straty, ten strajk zakończył się niepowodzeniem i to nietylko w kierunku społecznym, ale i politycznym

Klęska górników i rozłam wśród wielkich organizacyj na tle zatargów o taktykę ośmieliły rząd konserwatywny do wniesienia do parlamentu tak zwanej ustawy antystrajkowej, która jest niebywałym od pół wieku zamachem kapitału na klasę pracującą. Pod naporem zaciekłych konserwatystów rząd tę ustawę wniósł i przez parlament ją przeprowadził w nadziei, że razem z organizacjami zawodowemi stłumi i ruch polityczny klasy robotniczej.

Klasa robotnicza Anglji wyciągnęła z tych zajść naukę. Już z zajść na międzynarodowym kongresie zawodowym w Paryżu w sierpniu świat przekonał się, że Trade Uniony porzucają drogę wytkniętą im przez Purcella. Odrzucono jego ukłony w stronę Moskwy, nie wybrano go do zarządu, a obecnie w Edynburgu powiedziano ostatnie słowo: Zrywamy z Moskwą, nie chcemy się poddać jej komendzie, wracamy do linji wspólnej pracy z partją polityczną angielskich robotników!

Uchwała ta wywarła w Anglji potężne wrażenie, w Moskwie wywołała konsternację i obawę przed naśladownictwem ze strony organizacyj zawodowych tych krajów, które idą jeszcze na pasku moskiewskim. W każdym razie Anglja zrobiła z dotychczasowemi stosunkami radykalny koniec.

Kij, krzesło i nóż

są argumentami obecnej znienawidzonej większości magistrackiej.

Okres przedwyborczy staje się już bardzo gorącym, bo nawet ręcznie zaczyna się przekonywać przeciwników na wiecach i zebraniach.

Inicjatywę do przekonywania przeciwników dali chadecy i enpeerowcy, stający w obronie znienawidzonego wśród szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego endecko-chadecko-enpeerowskiego Magistratu.

A ponieważ argumenty rzeczowe przemawiają na niekorzyść obecnej większości, więc chwycono się wypróbowanego z dawnych czasów środka jak kij, nóż i krzesło.

Bardzo źle z Wami Panowie musi już być, jeśli każde słowo protestu i uzasadnionej krytyki, chcecie stłumić przy pomocy noża. Dzień wyborów 9 października będzie odpowiedzią robotnika łódzkiego, który kartką wyborczą zdecyduje jasno i wyraźnie o złożeniu Was do lamusa starych, zniszczonych rzeczy.

Pierwszy jeneralny wiec chadeków w Domu Ludowym, odbyty w dniu 12 września r. b. z udziałem osławionego księdza senatora Albrechta zakończył się pobiciem obecnych na sali przeciwników.

Gdy po przemówieniu tow. Potkańskiego, demaskującego obłudników chadeckich, obecni na sali zaczęli głośno wypowiadać swoje niezadowolenie pod adresem chadeków, to bojówkarze chadeccy pięściami i laskami chcieli przekonać zebranych robotników, to więcej niż połowa zebranych opuściła manifestacyjnie wiec.

Jednak i potem nie uciszyło się, gdy pozostali na sali chadecy i enpeerowcy rozpoczęli wypowiadać swoje grzechy, to doszło powtórnie do bójki i wiec został rozwiązany.

We wtorek odbyło się zebranie pracowników miejskiej cegielni na Rokiciu, zwołane przez enpeerowców. Gdy na mównicę wszedł przedstawiciel Klasowego Związku Zapłotnik, to bojówkarze enpeerowcy poranili go nożem, że aż trzeba było zawezwać pogotowie.

N. P. R-owiec Duraj skazany za przywłaszczenie na 2 miesiące więzienia.

Znanym był na terenie robotniczej Łodzi enpeerowiec Władysław Duraj. Przez pewien czas był przewodniczącym enpeerowskiego związku pracowników miejskich, a ostatnio sekretarzem związku. Pan Duraj tak gospodarzył w Związku, że członkowie płacili składki, które jednak wędrowały do kieszeni pana sekretarza i jego wspólniczki enpeerówki Stanisławy Woźniakówny. Ale do czasu dzban wodę nosi. Gdy nadużycia przekroczyły 300 złotych ucho się urwało. Sprawa stała się głośną i w rezultacie sprawa dostała się do Prokuratora. I oto w poniedziałek ubiegły Sąd Pokoju po rozpatrzeniu sprawy skazał działacza enpeerowskiego Duraja i Woźniakównę po dwa miesiące więzienia każdego. Woźniakównie Sąd zawiesił karę na dwa lata, a Duraj z miejsca powędrował do więzienia by w spokoju w okresie przedwyborczym rozmyślać o znikomościach tego świata.

Tak się skończyła karjera znanego enpeerowskiego działacza.

Jak się dowiadujemy, to osądzony za roztrwonienie pieniędzy związkowych „kolega" Duraj cieszy się względami przyjaciół z Magistratu, gdyż magistrat nie tylko nie zwolnił, lub chociażby narazie zawiesił w urzędowaniu skompromitowanego Duraja, lecz nawet dał mu pieniędzy na złożenie kaucji.

Podobno Duraj jest pierwszym kandydatem N.P.R-u na radnego, bo wszystko jedno gdzie bedzie siedział w radzie czy w domu pokuty.

„Cnotliwi" endecy przeciw marjawitom.

„Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego".

Gdyby to szczytne przykazanie istotnie było wpojone w ludzkość, gdyby ci co przykazanie to przywłaszczyli sobie jak swą patentowaną własność powtarzając z dnia na dzień w pacierzu i nie zastanawiając się nad treścią jego, gdyby ci wszyscy mieniący się być dobrymi chrześcijanami ucieleśniali czynem ten wzniosły nakaz Boga biblijnego — świat dzisiejszy nie przedstawiałby zgrai rozjuszonych zwierząt w ludzkiem ciele, nie mordowanoby się wzajemnie w różnych wojnach i nie stwarzanoby ucisku i prześladowania w życiu codziennym. Ucieleśnienie tego przykazania stworzyłoby istotnie raj na ziemi dla wszystkich ludzi.

Kto jak kto, lecz u nas w Polsce endecy i chadecy ciągle głoszą, iż oni są jedynymi obrońcami kościoła i wyznawcami wiary katolickiej. Przypuśćmy, że tak jest. Lecz jeżeli kto jest wyznawcą danej religji, winien dogmaty religijne wprowadzać w życie. Słowa bez czynu to tylko puste frazesy, wiara jest martwą bez uczynków. Wszak Chrystus w swych naukach dużo mówił o miłości bliźniego, a religia katolicka nauki te przechowała do dnia dzisiejszego. A jak w praktyce przedstawia się realizacja tych pięknych nauk i haseł?

Oto jesteśmy świadkami, jak od paru miesięcy na łamach prasy prawicowej, będącej pod wpływami endecji i chadecji „bogojczyzniacy" rozpoczęli kampanję przeciw marjawitom. Kampanję tak ohydną i plugawą, obliczoną w tak soczyste zwroty pornograficzne, iż niepowstydziłby się ich żaden najpodlejszy brukowiec. Artykuły te ponoć mają

na celu demaskować rzekomą niemoralność duchownych marjawickich, a przez to podnosić bogobojne i cnotliwe życie duchowieństwa katolickiego. Jesteśmy pewni, iż tego rodzaju metoda walki z marjawitami nietylko, iż stronie przeciwnej nie przynosi zaszczytu, lecz oddać może niedźwiedzią przysługę. Bo gdzież tu są zasady Chrystusa, gdzież idea miłości bliźniego? Jad i nienawiść uderza nieomal z każdego słowa.

W odpowiedzi na te napaści, na tę endecką metodę miłości bliźniego marjawici oświadczyli: oddajemy się całkiem pod kontrolę społeczeństwa pod kontrolę publiczną. W tym celu, przed paroma tygodniami zaprosili dziennikarzy warszawskich, a w ubiegłą niedzielę dziennikarzy łódzkich do Płocka, aby prasę zapoznać w szczegółach ze swą organizacją. Przed prasą nie mamy nic do ukrywania, nieboimy się żadnej kontroli, a tymbardziej kontroli społeczeństwa — oświadczył biskup marjawitów ks. Gołębiowski. Oprowadzano, zapoznawano dziennikarzy z całym aparatem administracyjnym. Nie pominięto żadnego pytania bez szczegółowej odpowiedzi. I przyznają wszyscy zgodnie, iż tę urządzenia społeczne i gospodarcze z jakiemi mieli możność zapoznać się i obejrzeć w Płocku uczestnicy niedzielnej wycieczki są nietylko godne uznania, lecz godne podziwu i naśladowania.

„Republikę marjawitów" stanowią klasztor wraz z kompleksem budynków gospodarczych. Nad brzegiem Wisły okolonymi wzorowymi i starannie utrzymanymi ogrodami tworzy piękny i egzotyczny widok. Gospodarstwo prowadzone jest sposobem samowystarczalności. Są tam warsztaty tkackie, szwalnie, hafciarnia, warsztaty szewckie, kuchnia wzorowo i nadzwyczaj czysto prowadzona, wspaniale urządzona piekarnia mechaniczna, młyn motorowy, przędzalnia mechaniczna, wytwórnia napojów gazowych, znana na cały Płock i okolicę. Własne dynamomaszyny wytwarzające energję elektryczną, ambulatorjum, własne dla wszystkich budynków centralne ogrzewanie. Z instytucyj społecznych i naukowych szkoła, ochrona dla dzieci, czytelnia i zbiory pomocy naukowych, internat dla ubogich dzieci i sierot, przytułek dla starców i kalek i t. p. Wszędzie ład, porządek i to nadzwyczajna czystość, którą się spotyka w każdym kąciku.

Marjawici nietylko w swej „republice klasztornej" zaprowadzili wzorowe gospodarstwo, lecz w tej dziedzinie są pionierami niestrudzonymi wszędzie gdziekolwiek tylko sięgają ich wpływy.

Marjawita włościjanin rozumuje, iż jego królestwo nietylko jest na tamtym świecie, lecz i na tym, przez odpowiedni dobrobyt, przez podniesienie kultury rolnej.

Dlatego też, w podobnych wypadkach, gdzie nie pobudki religijne kierują dziennikarzami prawicowymi, lecz intryga polityczna wymierzona przeciwko marjawitom, demaskować trzeba tę wściekłą i wstrętną nagankę — wyjaśniać tę prawdę, która mimo cuchnącej kampanji dziennikarzy prawicowych ukryć się nie da. Prawdę, z której kraj i społeczeństwo ma należyty pożytek.

Do wszystkich nieprzyjaciół naszych — mówią marjawici — powtarzamy słowa Chrystusa: „Panie odpuść im bo nie wiedzą co czynią". My zaś również zacytujemy do pismaków endecko-chadeckich Jego słowa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy kamień rzuci".

S. R.

Jak endecy zwalczają rady miejskie gdy są w mniejszości.

Rada Miejska w Radomsku zagrożona.

Dnia 15 b. m. zgłosiła się do naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego delegacja w osobach tow.: Rapalskiego, Kowalskiego i Danielewicza w sprawie wyborów do rady miejskiej w Radomsku.

Przy wyborach tych P. P. S., która w dotychczasowej radzie miała tylko 3 radnych, uzyskała 8 mandatów na ogólną liczbę 24. Wywołało to protest ugrupowań prawicowych, które jęły domagać się unieważnienia wyborów i złożyły w tej kwestji memorjał w urzędzie wojewódzkim w Łodzi.

Wobec tego, iż województwo odrzuciło to żądanie jako bezpodstawne, ugrupowania prawicowe rady miejskiej Radomska chwyciły się innego sposobu w celu doprowadzenia do rozbicia rady. Oto 12 radnych z prawicy złożyło swe mandaty.

Na tej podstawie prawica domagała się nowych wyborów.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili radni P. P S., którzy zaprojektowali zarządzenie wyborów uzupełniających, w myśl par. 15 dekretu o wyborach do rad miejskich. Tow. Kowalski, Rapalski i Danielewicz zwrócili również uwagę p. Zakrzewskiemu na demoralizację, która wprowadzonaby została do stosunków samorządowych, gdyby istotnie zostały zarządzone nowe wybory w Radomsku. Byłby to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach samorządu polskiego, z kótrego nie wolno czynić precendensu, albowiem w całym szeregu nny miast nastąpiłyby takie same fakty.

Pan Zakrzewski przyznał, iż sprawa, z którą zwróciła się do niego delegacja, posiada znaczenie pierwszorzędne, wobec czego województwo poważnie się nad nią zastanowi i skomunikuje się nawet z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Decyzja województwa co do wyborów w Radomsku zapadnie w przyszłym tygodniu.

Pracownicy miejscy trwają przy swych żądaniach.

Potępienie NPR-u Lewicy.

Z inicjatywy klasowego Związku Pr. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, w dniu 12 b. m. w lokalu tegoż Związku odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Związków Użyteczności Publicznej łącznie z „Urzędnikami miejskimi" w sprawie ostatnio wysuniętych przez Klasowy Związek żądań podwyżkowych.

Po referacie tow. Wojdana postanowiono:

1. Wysunięte żądania w całości podtrzymać i uznać wysunięte — przez Związek Klasowy — żądanie wszystkich Związków.

2. Wysłać Magistratowi w tej sprawie zbiorowe pismo, jak również zażądać zwołania konferencji na piątek dn. 16 września rb.

3. Wobec zignorowania zaproszeń oraz z lekceważenia potrzeb pracowników miejskich przez N.P.R-lewicę, przedstawiciele wszystkich Związków jednogłośnie powzięli uchwałę, piętnującą za ten czyn N.P.R. lewicę. Obecny.

Pan Gacki kręci, szuka.

Na afiszach bezpartyjne partji zw. „naprawiaczy" widnieje nazwisko p. Gackiego Stefana, który ma przemawiać na wiecu urzędowym tę

Gdy spostrzegliśmy to nazwisko wśród ludzi, którzy mają „umoralnić" całe społeczeństwo polskie, którzy mają siać tę „moralność" polityczną — ogarnął nas śmiech.

Pan Gacki przed tygodniem zgłasza się do P. P. S. prowadzi dłuższą rozmowę na temat przyjęcia go z powrotem do organizacji, przyznaje się do nietaktu, który popełnił nie pracując w szeregach organizacji ostatnie trzy lata, opisuje barwnie co warci „niezależni" co to są „naprawiacze" — rezultat rozmowy: nie przychodzę do was przed wyborami po mandat, lecz chcę pracować dla organizacji, „powiedźcie tylko czy mogę liczyć na wasze poparcie co do ławnikowstwa, lub na inne stanowisko w samorządzie." Co będzie po wyborach nic nie wiemy, obecnie jeżeli chcecie pracować nic przeciw temu nie mamy, — odpowiedzieliśmy.

Pan Gacki pożegnał nas, jako ten „skromny" pepesowiec, z tem że na dzielnicy partyjnej załatwi formalności. Jak się układały dalsze losy p. Gackiego nie wiemy. Wiemy tylko, że jest obecnie agitatorem partji Bartla.

Nie piszemy z jakichkolwiek żalów do p. Gackiego Broń Boże! P. P. S. nie znała p. G. i doszła do obecnej potęgi. Jeżeli się fatygujemy pisząc o tej rozmowie to tylko dla tego, aby innym wskazać jak prędko deklarują się ludzi do „naprawy" i z jaką moralnością polityczną i ujadaniem wszystkie partje, różne niedobitki lub rozbitki partyjne mają tworzyć to szczęście przyszłej Łodzi.

Panie Gacki, czy panu nie wstyd jest tak kręcić, wiercić, politycznie? Czy pana nie stać na poważniejsze zachowanie się w Łodzi?

Z fabryk.

Strejk tkaczy pluszowych w Łodzi.

Zarząd Związku Klasowego w dniu 6-go września wysłał żądania do Krajowego Związku Przemysłowców o podniesienie płac dla tkaczy pluszowych o 25 proc. do płac obecnych, żądając odpowiedzi do dnia 10 września. Dnia 10 września Zarząd Związku otrzymał list od Związku Krajowego, że *sprawa ta jest nieaktualna*, bo niezgodna z umową arbitrażową. Na list ten Zarząd Związku odpowiedział, iż arbitraż nie dotyczy tkaczy pluszowych, bo tkacze pluszowi przez arbitraż zostali pominięci, a prawnie nie są objęci cennikiem ogólnym w przemyśle, arbitraż zaś tylko dotyczy cennika, a pomija inne zawody włókiennicze. Na drugi list Zw. Krajowy przemysłowców w dalszym ciągu stał na swojem stanowisku, jednocześnie chcia aby sporną sprawę oddać nspektorowi Pracy do rozstrzygnięcia. Tkacze, widząc, że to jest gra w dyplomację, postanowili zastrejkować, aby zmusić swych fabrykantów do odkrycia przyłbicy a nie wybiegów. To też dnia 14 września od rana stanęły wszystkie krosna pluszowe w Łodzi, ani jeden tkacz nie przystąpił do pracy, równocześnie zawiadomiono Tomaszów i Kalisz aby i tam przystąpili do strejku.

Różne wiadomości.

Sejm zabiera się do pracy.

W związku z dekretem Pana Prezydenta Mościckiego o zwołaniu Sejmu i Senatu na wniosek poselski, odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w celu ustalenia pierwszego posiedzenia Sejmu na poniedziałek 19 września, a Senatu na 23 września rb.

Jednocześnie marszałkowie Rata i Trąmpczyński złożyli wizytę panu Prezydentowi i oświadczyli, że Sejm został zwołany niezgodnie z art. 25 Konstytucji, a mianowicie po upływie czternastu dni.

Sejm ma przed sobą do załatwienia sprawy ustawy Samorządowej, dekretów prasowych i t. p., a tylko ciekawe jak się potoczą sprawy będące na porządku dziennym z czasów lipcowego przerwania i zamknięcia obrad.

Djablik drukarski.

W ostatnim numerze naszego pisma pozostało kilka błędów drukarskich, których nie możemy zostawić bez sprostowania. Oto np. zamiast: „Łódź o skupieniu 500 tysięcy ludności", wydrukowano „500 miljonów". Zamiast: „Łódź pełna głodu, nędzy i zarazy", wydrukowano: „Łódź, pana nędzy" i t. d. co niniejszem prostujemy.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 18 września r. b. o godz. 8 rano odbędzie się w lokalu dzielnicowym, przy ul. Aleksandrowskiej 39, Zebranie członków.

Sprawy bardzo ważne.

Odsłonięcie Sztandaru.

W dniu 24 września 1927 r. o godz 8 wieczór w lokalu Stow. Handl. Polskich, ul. Piotrkowska 108 odbędzie się Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru Łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

Program uroczystości jest następujący:

1. Zagajenie i przemówienie przewodniczącego Łódź. Org. Młodz. T.U.R.
2. Odsłoniecie i wręczenie Sztandaru Łódzkiej Org. Młodzieży T. U. R. przez Ł. O. K. R. P. P. S.
3. Przemówienie przedstawicieli Organizacyj i wbijanie gwoździ pamiątkowych.
4. Przyrzeczenie Czerwonego Harcerstwa.
5. Część Koncertowa.

Członków i sympatyków P. P. S., T. U. R., oraz całą młodzież robotniczą zaprasza

Komitet Wykonawczy
Łódz. Org. Młodz. T.U.R.

Bibljoteka Robotnicza imienia Aleksandra Napiórkowskiego
przy dzielnicy Górnej.

W niedzielę, dnia 18 września jako w siódmą rocznicę śmierci na polu walki, nieodżałowanej pamięci **posła łódzkiego**

A. Napiórkowskiego (Stefana)

urządza uroczystą **Akademję** w sali fabrycznej firmy LEONARD przy ulicy Leonarda Nr. 1. Prelekcję wygłosi **tow. poseł Bronisław ZIEMIĘCKI.**

Początek o godz. 3 po południu. Wejście **30** groszy.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno oświatowe.

W sobotę, dnia 24 września b. r. o godz. 6 po poł. w sali **Rady Miejskiej** przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się nadzwyczajne półroczne zebranie Pełnomocników

Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu
4. Sprawozdanie cyfrowe (bilans) za I-sze półrocze
5. Wolne wnioski.

Sprawozdanie cyfrowe (bilans), zostało dla zapoznania się Pełnomocników i Członków wywieszone we wszystkich sklepach spółdzielni.

Prosimy uprzejmie o łaskawe punktualne przybycie.

Rada Nadzorcza.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.